

## **Odgłosy Ciszy** Autor tekstu: **Earl Doherty**

tłum. Andrzej Gałek

### TOP 20

**O**dgłosy Ciszy rozpoczynam wyborem 20 brakujących odniesień do postaci historycznego Chrystusa, 20 wybranych wersetów z Listów Apostolskich reprezentujących ciszę, która powinna poważnie zaskakiwać każdego czytelnika i wprowadzać go w niemałe zakłopotanie. W owych 20 brakujących odniesieniach starałem się poruszyć wszystkie istotne aspekty historii ewangelicznych, demonstrując jednocześnie, że to właśnie Listy Apostolskie przekazują nam prawdziwą istotę wczesnego chrystianizmu i jego poglądu na temat głoszonego przezeń Chrystusa.

#### **1. - Do Rzymian 1:19-20**

<sup>19</sup> Ponieważ to, co o Bogu wiedzieć można, jest dla nich jawne, gdyż Bóg im to objawił.

<sup>20</sup> Bo niewidzialna jego istota, to jest wiekuista jego moc i bóstwo, mogą być od stworzenia świata oglądane w dziełach i poznane umysłem, tak iż nic nie mają na swoją obronę...

Na pierwszy ogień posyłam cokolwiek niewinnie wyglądający cytat, niemniej jednak wymownie ukazujący znaczące milczenie autora wczesnego chrystianizmu, jakim był Paweł. W przeciwieństwie do późniejszych komentatorów (począwszy od drugiego stulecia) Paweł nie przedstawia poglądu, że Jezus na ziemi był obrazem Boga najwyższego, Synem demonstrującym własną fizyczną postacią niewidzialne atrybuty Ojca. Co ważniejsze nawet — Paweł nie pojmuje, ani też nie wyraża poglądu, że to sam Jezus był pierwszym objawicielem Tętego, co o Bogu wiedzieć można. Jak to możliwe by jakikolwiek chrześcijanin, świadomy niedawnego życia i misterium Jezusa, mógł przemilczeć rolę, jaką Jezus odegrał na ziemi, a milczenie to odnajdziemy, jak się wkrótce przekonamy, w wielu jeszcze miejscach.

#### **2. - Do Rzymian 16:25-27**

Jest to jeden z szeregu cytatów z Listów Apostolskich, które przekazują nam jasny obraz istoty wczesnego chrystianizmu. Wyjawia nam źródło Pawłowej wiedzy o Chrystusie i sposób, w jaki chrystianizm powstał. Nie pozostawia jednocześnie miejsca historycznemu Jezusowi.

<sup>25</sup> A temu, który ma moc utwierdzić was według ewangelii mojej i zwiastowania o Jezusie Chrystusie, według objawienia tajemnicy, przez długie wieki milczeniem pokrytej,

<sup>26</sup> Ale teraz objawionej i przez pisma prorockie według postanowienia wiecznego Boga obwieszczonej wszystkim narodom, żeby je przywieść do posłuszeństwa wiary -

<sup>27</sup> Bogu, który jedynie jest mądry, niech będzie chwała na wieki wieków przez Jezusa Chrystusa. Amen.

Koncepcja bożej „tajemnicy”, „przez długie wieki milczeniem pokrytej” przez Boga powraca szereg razy w całym dziele Pawłowym (np. Kol 1:26 i 2:2, Ef 3:5, Tyt 1:3 etc.). Jasne znaczenie powyższych słów wydaje się określać „tajemnicę” jako samego Chrystusa, teraz objawionego przez ewangelię Pawła (oraz być może pewne inne) po pozostawaniu w ukryciu przez długie wieki. Brakuje sposobności, by odczytać w tych słowach informację o jakimkolwiek wcieleniu Chrystusa, a przecież dokładnie wiemy, że to co jest ogłoszone i wiadome światu — pochodzi z pism prorockich.

Ten fragment pełen jest słów „objawienia”: *apocalypsis*, czasowników *phaneroÇ* i *gnÇridzÇ*. Słów takich używa się w *Listach*.. w celu opisanie wydarzeń czasu teraźniejszego (np. 1 Piotr 1:20, 2 Tm 1:10, etc.). Język ten naznacza pierwsze stulecie jako wiek objawienia, gdy poprzez nową lekturę świętych pism pojawiła się natchniona wiedza. To właśnie na pisma, a poprzez nie na Boga - a nie na przesłanie o życiu i nauczaniu Jezusa — regularnie powołuje się Paweł dla poparcia swoich tez. Tajemnica przez długie wieki skrywana w świętych pismach oczekiwała klucza, którego Bóg dostarczył, by ją wydobyć.

[Przytrafia się tu korzystna okoliczność, by wydobyć pewne znaczenia z powyższego fragmentu *Listu do Rzymian*. Wiele tłumaczeń zawiera określenie "według ewangelii mojej i zwiastowania o Jezusie Chrystusie" z możliwością implikacji, że myśli się o zwiastowaniu przez Chrystusa, nauczaniu przez Chrystusa. W Grece brzmi ten fragment "to kerygma I'sou Christou" z „Jezusem Chrystusem” znajdującym się w pozycji dopełniacza, który powinien być odczytywany jako biernik, jako że Jezus Chrystus jest przedmiotem nauczania, a nie osobą nauczającą. "Kerygma" w *Listach*.. konsekwentnie odnosi się do nauczania apostołów podobnych Pawłowi i do Jezusa jako przedmiotu tego nauczania. Leksykona Bauer'a określa tę frazę jako „nauczanie o Jezusie Chrystusie" (*preaching about the Jesus Christ*). Z kolei NAB podaje zaskakująco przejrzyste znaczenie całego fragmentu „. . . the gospel I proclaim when I preach Jesus Christ, the gospel which reveals the mystery hidden for many ages but now manifested through the writings of the prophets . . ."Pomiędzy długo skrywaną tajemnicą a rozszyfrowaniem jej z pism nie ma miejsca na historycznego Jezusa. We fragmentach podobnych temu nie odnajdziemy śladu niedawnej bytności Jezusa na ziemi, objawiającego się poprzez własne nauczanie. Uczeni lubią utrzymywać, że "tajemnica teraz objawiona" odnosi się do długo konstruowanego przez Boga planu zbawienia. Ale nawet jeśli miałoby to być prawdą, to czy Jezus osobiście nie odgrywałby w tym planie kluczowej roli, w objawianiu siebie jako milowego kamienia tego planu? Niestety Paweł nie pozostawił dla ziemskiej bytności Jezusa ani miejsca ani roli, w zamian przedstawiając siebie i sobie podobnych apostołów jako głosicieli objawienia i zwiastunów zbawienia.]

### **3. - 1 Do Tesaloniczan 2:2**

<sup>2</sup> [..] to jednak w Bogu naszym nabraliśmy odwagi, by w ciężkim boju głosić wam ewangelię Bożą.

Wcześni autorzy chrześcijańscy wciąż określają głoszone przez siebie przesłanie jako „ewangelię Bożą". Mówią także o mocy Bożej, chwale Bożej, dziele Bożym, dziedzictwie Bożym, wezwaniu Bożym (np. Rz 1:16, 3:24, 1 Kor 1:9, Fil 1:6, Gal 4:7, etc.). Jeśli apostołowie ci głosiliby historycznego Jezusa, który samemu nauczał o Bogu i swojej wobec Niego relacji, z pewnością nazwaliby ją „ewangelią Jezusa". Czemu w *Listach*.. nie ma wzmianki o ziemskim ministerium Jezusa? Z drugiej strony — jeśli Jezus to duchowa istota, „tajemnica" poznana jedynie przez pisma i objawienie Boże, wówczas Pawłowe wieści rzeczywiście można nazwać „ewangelią Bożą" (por. zwł. Rz 1:1-4) a Bóg jest pierwszym „Zbawicielem" (por. Tyt 1:3).

### **4. - 1 Do Tesaloniczan 4:9**

<sup>9</sup> A o miłości braterskiej nie trzeba wam pisać, bo jesteście sami przez Boga pouczeni, że należy się nawzajem miłować;

Zdumiewające Pawłowe milczenie. Czyż najważniejszym przykazaniem Jezusa nie było przykazanie miłości? Czy Paweł mógł o tym nie wiedzieć? Który z chrześcijan, napominając współwyznawców by kochali innych ludzi, zdecydowałby się powiedzieć, że Bóg nauczał tej doktryny i zignorować całe przesłanie, całą wagę Jezusowego ministerium? Ta cisza wokół przykazania miłości powraca jak bumerang — wystarczy tylko porównać Rz 13:8, 1 Kor 13:1, Gal 5:14, Ef 5:1, Jakub 2:8, 1 & 2 Jan (passim). Warto zauważyć, że nie jest to przypadek nie wspomniania o czymś, gdyż było o tym czymś powszechnie wiadomo. Świadectwo Pawła jest *zaprzeczeniem* wszelkich dociekań na temat głoszonej przez Jezusa nauki o miłości.

[J.P.Holding podaje swoje wytłumaczenie tego zadziwiającego zjawiska twierdząc, że ponieważ Jezus wypowiadał się w imieniu Boga, to całe jego nauczanie można dokładnie przypisać Bogu. Wykazałem w mojej odpowiedzi — por. *Reader Feedback* - że nie wydaje się prawdopodobne by cała chrześcijańska korespondencja tamtych czasów skłaniała się ku takiemu ezoterycznej interpretacji. W celu uzyskania pełniejszego obrazu przemilczeń w *Listach Apostolskich* por. artykuł *A Twenty-Pound Gorilla* (jego tytuł) w mojej odpowiedzi na jego list: Response to J.P.Holding.]

### **5. - 1 Piotr 3:9**

<sup>9</sup> Nie oddawajcie złem za zło ani obelgą za obelgę, lecz przeciwnie, błogosławcie, gdyż na to powołani zostaliście, abyście odziedziczyli błogosławieństwo.

Nawet *Jesus Seminar* uważa namowę by „nadstawić drugi policzek" za autentyczną naukę Jezusa. Autor Pierwszego Listu św. Piotra (prawdopodobnie ten najważniejszy uczeń Jezusa) przekazuje swoją naukę bez jakiegokolwiek nawet śladu odwoływania się do słów

Mistrza zapisanych w Mateuszowym Kazaniu na Górze: „Nie sprzeciwiajcie się złemu, a jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi” (5:39) i „Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują” (5:44). Autor listu nie poprzedza tego urywka nawet skromnym „tak jak Jezus nas osobiście nauczał”. Jest jasne, że nie sposób oczekiwać, by każdy autor umieszczałby tego typu odniesienie przy każdej nadarzącej się okazji, ale w zwłaszcza w tym kontekście można byłoby uznać za naturalne odniesienie do historycznego Jezusa i jego słów, zarówno po to, by podbudować autorytet własnej nauki jak i by uhonorować Jezusa jako jej głosiciela. Za wyjątkiem dwóch zdań Pana z 1 Kor (które często interpretuje się jako przesłanie, które otrzymał on bezpośrednio od Chrystusa w niebie: por. *Appendix* i *Część Pierwszą Głównych Artykułów*), nigdy nie spotykamy się z przypisywaniem jakichkolwiek słów Jezusowi przez któregokolwiek z autorów Listów Nowego Testamentu.

## **6. - Do Galacjan 2:7-8**

<sup>7</sup> Raczej przeciwnie, gdy zobaczyli, że została mi powierzona ewangelia między nieobrzezаныmi, jak Piotrowi między obrzezаныmi —

<sup>8</sup> Bo Ten, który skutecznie działał przez Piotra w apostołstwie między obrzezаныmi, skutecznie działał i przeze mnie między poganami...

Listy Apostolskie milczą nie tylko na temat Jezusa-nauczyciela, ale także na temat wyznaczenia przez niego apostołów — uczniów na ziemi. (por. 1 Kor 12:18, 2 Kor 10:13, Ef 2:20). W tym miejscu Paweł zestawia ze sobą powołanie swoje z powołaniem Piotra jako równoważne sobie i pochodzące od Boga. (W grece pojawia się zaimek „on” w miejscu, gdzie NEB wstawiony został „Bóg” - i w ten sposób właśnie najwięcej tłumaczeń to interpretuje. Niektóre spośród tłumaczeń porzucają „on”, ale w żadnym spośród mi znanych nie pojawia się słowo „Jezus”).

Co więcej — Paweł nie pozostawia wątpliwości co do źródła pochodzenia swojego apostołstwa i apostołstwa Piotrowego. Czy możemy uwierzyć na podstawie jego uwierzytelnień jako apostoła, że nikt nie wykorzystałby przeciwko niemu argumentu, że nie był on uczniem ziemskiego Jezusa, podczas gdy inni byli? Paweł nie wspomina, by kiedykolwiek wysunięto przeciwko niemu taki zarzut, nigdy też nie polemizuje z takim zarzutem.

## **7. - Do Tytusa 1:2-3**

<sup>2</sup> W nadziei żywota wiecznego, przyobiecanego przed dawnymi wiekami przez prawdomównego Boga,

<sup>3</sup> A objawionego we właściwym czasie w Słowie zwiastowania, które zostało mi powierzone z rozkazu Boga, Zbawiciela naszego..

Oto inny fragment z *Listów..* zarysowujący obraz wydarzeń czasów współczesnych, nie pozostawiający historycznemu Jezusowi ani roli ani miejsca, jakie mógłby odgrywać w historii zbawienia. Boże obietnice żywota wiecznego spoczywają spowite przez długi czas głęboko w przeszłości, ich objawienie dokonuje się z woli Bożej przez apostołów takich jak Paweł, którzy wyruszają by je wieścić ludziom. Życie wieczne wieszczone przez Jezusa, jego osoba jako uosobienie tego wiecznego życia (co w tak niezatarty sposób formułuje Ewangelia Jana) zostały znacząco pominięte.

Proszę zwrócić uwagę na „Boga, Zbawiciela naszego”. W Listach Apostolskich określenie „Zbawiciel” w ogromnej większości przypadków (np. 1 Tm, 4:10) przypisywane jest Bogu, a tylko w ograniczonej mniejszości do Chrystusa Jezusa. Nie świadczy to o przypisywaniu mu przez jego zwolenników istotnej roli, jaką z pewnością miał odgrywać w takich zdarzeniach historycznych jak śmierć na Kalwarii czy powstanie z grobu. Może natomiast świadczyć o tym, że śmierć Jezusa, Syna składającego swoją ofiarę, obyła się bez świadków, gdyż miała miejsce gdzieś w królestwie ducha (podobnie jak zbawcze akty wszystkich Bogów-Zbawców tamtego czasu). Bezpośrednim źródłem objawienia był w tamtych latach Bóg, objawiając swego Syna i jego odkupieńcze dzieło. Właśnie to w umysłach takich ludzi jak Paweł jego spadkobiercy, łącznie z autorem listu Tytusa stanowi o pierwotnym sensie Boga — „Zbawcy” przekazującego **swoją** ewangelię.

## **8. - 2 Do Koryntian 6:1-2**

<sup>1</sup> A jako współpracownicy napominamy was, abyście nadaremnie łaski Bożej nie przyjmowali;

<sup>2</sup> Mówi bowiem: Źw czasie łaski wysłuchałem cię,  
A w dniu zbawienia pomogłem ci;  
Oto teraz czas łaski,  
Oto teraz czas zbawienia.†

Kolejny zastanawiający fragment odnoszący się do Bożych przepowiedni z przeszłości, zawartych w pismach, oraz do chwili następnego zbawienia ziszczonego za sprawą Bożej łaski. Paweł cytuje Iz 49:8 spostrzegając w nim dawną Bożą obietnicę, że gdy czas się wypełni, On nadejdzie by wspomóc i zbawić ludzkość. Ale cóż co miał być za czas? Paweł skupia się, jak często zwykł to robić, na swoim własnym posłannictwie i karierze apostołskiej, nie wspominając przy tym ani słowem o Jezusowym ministerium. Jest to w jego ustach kolejne już — w tym właśnie miejscu — oświadczenie, że prorocze słowa Pisma odnoszą się bynajmniej nie do życia Jezusa jako do „czasu łaski”, nie do czynów Jezusa, jego ofiary i zmartwychwstania jako do „czasu zbawienia” — ale do jego własnej Pawłowej działalności i jego przekazu nowiny Chrystusowej!

Autor Ewangelii Łukasza, o ile oczywiście czytał Pawła, zdawać musiał sobie chyba sprawę z przeogromnej niestosowności tego fragmentu, jako że jego Jezus z Nazaretu miał przeczytać w synagodze podobny fragment z Izajasza (61:1-2) i ogłosić zdumionym zgromadzonym, że proroctwo to odnosi się właśnie do niego.

Proszę jeszcze raz zwrócić uwagę, w jaki sposób przytoczone tu wersety przedstawiają (wyłączając inne możliwości interpretacji) Boga jako wpływającego na dzieje teraźniejszości; łaska pochodzi właśnie od Niego. Paweł wydaje się niepodatny na pogląd, że w tym zwieńczającym historię zbawienia okresie rolę odgrywać miałyby pewien historyczny człowiek, którego naukę miałyby on — Paweł — głosić.

#### **9. - 1 Do Koryntian 15:12-16**

<sup>12</sup> A jeśli się o Chrystusie opowiada, że został z martwych wzbudzony, jakże mogą mówić niektórzy między wami, że zmartwychwstania nie ma?

<sup>13</sup> Bo jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie został wzbudzony;

<sup>14</sup> A jeśli Chrystus nie został wzbudzony, tedy i kazanie nasze daremne, daremna też wasza wiara;

<sup>15</sup> Wówczas też bylibyśmy fałszywymi świadkami Bożymi, bo świadczylismy o (*przeciw*) Bogu, że Chrystusa wzbudził, którego nie wzbudził, skoro umarli nie bywają wzbudzeni.

<sup>16</sup> Jeśli bowiem umarli nie bywają wzbudzeni, to i Chrystus nie został wzbudzony;

Z tych wersetów wynikają niebagatelne implikacje. Paweł wypowiada się tutaj, jak gdyby to powstanie Jezusa z martwych było przedmiotem wiary, a nie historycznego zapisu naocznie zaświadczonego przez wielu oglądających zmartwychwstałego, wielkanocnego Jezusa. Jest tak bardzo nieugięty, jeśli chodzi o konieczność wiary we wskrzeszenie umarłych, że oświadcza on — i czyni po czworokroć — że jeśli „umarli nie bywają wzbudzeni”, „to i Chrystus nie został wzbudzony”. Jeśli znane Pawłowi osoby były świadkami powrotu Jezusa z grobu, nie wydaje się prawdopodobne, by Paweł uciekał się do tak bardzo zaawansowanej retoryki.

Co więcej, czasownik „być świadkiem” (*martureÇ*) często używany jest w znaczeniu dawania świadectwa, głoszenia czyichś przekonań, przedmiotu wiary, wyznania — a nie rzeczywistego zapisu (choć w niektórych kontekstach może oznaczać również i ów rzeczywisty zapis). Takie właśnie znaczenie w tym miejscu jest istotnie poparte przez następstwo słów: *kata tou theou* lub „przeciwko Bogu”. Tłumacze często wydają się być niepewni co do dokładnego znaczenia tych słów, jakkolwiek *Leksykon Bauera* zdecydowanie podaje znaczenie: „dawać świadectwo w *sprzeczności z Bogiem*”. Pogląd, który chce Paweł przekazać sprowadza się do tego, że jeśli w rzeczywistości Bóg nie wskrzesił Jezusa z martwych (co byłoby konkluzją tego — jak mówi — że nie wszyscy zmarli zostają wskrzeszani), to - używając retoryki — on i inni apostołowie sprzeciwiliby się Bogu i głosili nieprawdę o zmartwychwstaniu Jezusa.

Paweł mówi — i jest to niezaprzecalne — że wiedza o zmartwychwstaniu Jezusa pochodzi od Boga oraz że świadectwo jego własnego nauczania — prawdziwe czy fałszywe - odnosi się do informacji pochodzącej od Boga, innymi słowy — do objawienia. Nie do historii, nie do apostołskiej tradycji co do niedawnych zdarzeń na ziemi. W całej tej dyskusji na temat prawdziwości Chrystusowego zmartwychwstania podstawą dla Pawła jest wiara oparta na Bożym świadectwie — to znaczy na Piśmie (np. Rz 8:25, 10:9, 1 Tes 4:14). Nie ma tu miejsca dla żadnego ludzkiego świadka.

[Mogą podnieść się głosy, że słynny fragment tuż przed cytowanym, a więc 1 Kor 15:3-8, Pawłowe oświadczenie, że według jego ewangelii "3..Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism (*kata tas graphas*)<sup>4</sup>1 że został pogrzebany, i że dnia trzeciego został z martwych wzbudzony według Pism" z następującym potem wyliczeniem wszystkich, którym „się ukazał” (w. 5-8), stanowi odwołanie do świadectwa historycznego. Ale zauważmy, że w tym fragmencie Paweł dwukrotnie powtarza, że jego ewangelia pochodzi z Pism, ponieważ takie znaczenie można przypisać słowom *kata tas graphas*. Zauważmy też, że w niedawnej dyskusji (w. 12-16) na temat czy Chrystus zmartwychwstał, czy nie, Paweł ani nie powtarza listy świadków, ani się do niej nie odnosi. Czemu tego nie czyni? Ponieważ owa lista odnosi się do serii objawień duchowego Chrystusa, Chrystusa, który jako zwiastowany w wywiedzionej o nim z Pism ewangelii miał zmartwychwstać trzeciego dnia. (Co pochodzi z Ozeasza 6:2, a nie z ewangelicznej chronologii wielkanocnej). Owe 'wydarzenia' Pawłowej ewangelii były częścią wyższego duchowego świata mitu, stąd też nie ma jasnego związku następczego pomiędzy zmartwychwstaniem a „ukazywaniem się” apostołom, stąd też w żadnym miejscu owe „ukazywania się” nie stanowią dowodu zmartwychwstania Chrystusa. (dla pełniejszego obrazu 1 Kor 15:3-8 por. Supplementary Article No 6: The Source of Paul's Gospel; por. też ten fragment na podostronie odnoszącej się do 1 & 2 Kor).

Ale w tych wersetach jest jeszcze jedno niezmiernie ważne przemilczenie. Pawłowi najbardziej zależy na przekonaniu swoich czytelników co do realności zmartwychwstania umarłych. Jeśli przyjmuje się za pewny przekaz ewangeliczny lub przypuszcza się, że tradycje z nim związane rozwinęły się bardzo wcześnie, gotowy materiał dowodowy znajduje się tuż pod ręką. Opowieści o wskrzeszeniu córki Jaira, zdumiewającym wyłonieniu się Łazarza z grobu (żeby nie wspomnieć Mateuszowej relacji o ciałach powstających z grobów podczas ukrzyżowania Jezusa) dostarczyłyby Pawłowi niezaprzeczalnych dowodów, że ludzie **mogą** być wzbudzeni z martwych. Łazarz oczywiście ciągle mógł umrzeć ponownie, ale ostateczne zmartwychwstanie byłoby wtedy spostrzegane jako zapowiedziane przez te tymczasowe, dokonane przez Jezusa na ziemi. Paweł jednak w żadnym miejscu nie używa tego rodzaju argumentacji.

Paweł nie odwołuje się również do Jezusowych obietnic dotyczących rozważanej kwestii zmartwychwstania. Łukasz zapisuje słowa Jezusa: "14..Odpłatę bowiem będziesz miał przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych" (14:14) i "35..ci, którzy zostają uznani za godnych dostąpienia tamtego świata i zmartwychwstania,, ani się nie żenią, ani za mąż nie wychodzą" (20:35). Również i Ewangelia Jana zawiera słowa Jezusa, że „ten, kto we mnie wierzy nie umrze, ale będzie miał życie wieczne”. Jeśli takie słowa, takie tradycje dotyczące cudów Jezusa były znane we wczesnych społecznościach chrześcijańskich czasów Pawła, nie byłoby miejsca na naiwne pytania: „Jak możecie mówić, że nie ma zmartwychwstania umarłych?”

Tego rodzaju rozważania dyskredytują wszystkie próby zracjonalizowania Pawłowego milczenia na temat historycznego Jezusa i jego ziemskiego ministerium, a sprowadzające się do wyjaśniania, że Pawłowi „brakowało zainteresowania ziemskim życiem Jezusa”. Pawła cechowało niekłamanie zainteresowanie problemem zmartwychwstania umarłych, podobnie jak wieloma innymi kwestiami, i jeśli Jezus podczas swojego pobytu na ziemi nauczał o tych zagadnieniach, Paweł nie miałby wyjścia i musiałby głęboko zainteresować się naukami Mistrza i przytaczanymi przezeń przykładami. Nie można też pominąć faktu, że zainteresowane takimi zagadnieniami były również wczesne gminy chrześcijańskie. Listy Pawła powinny być wypełnione odniesieniami do tego, co historyczny Jezus, wcielony Syn Boga, powiedział i zrobił będąc tu, na tym ziemskim padole.

## **10.- Jakub 5:10**

<sup>10</sup> Bracia, za przykład cierpienia i cierpliwości bierzcie proroków, którzy przemawiali w imieniu Pańskim.

Krótki *List Jakuba* prawdopodobnie zawiera więcej przemilczeń na centymetr kwadratowy niż jakiegokolwiek inne dzieło *Nowego Testamentu*, ale żadne z tych przemilczeń nie uderza tak bardzo jak to. Jak mogło się zdarzyć, że pisarz nie powołuje się na Jezusa jako na najlepszego, najbardziej nieodpartego przykład, gdy nakłania czytelników, by w obliczu cierpienia wykazywali cierpliwość? Nawet jeśli ewangelie jeszcze nie istniały, gdy list ten był pisany (wielu datuje go na połowę Iw.), z pewnością istniały już ustne tradycje relacjonujące zachowanie Jezusa przed Piłatem i jego żydowskimi sędziami. Do takich tradycji z pewnością autor Listu Jakuba mógłby się odnieść. Właśnie tutaj pojawia się nieodparta potrzeba, by odnieść się do Jezusa, nawet Racjonalista.pl

jeśli adresat byłby z tą postacią zaznajomiony.

### **11.- Do Rzymian 6:2-4**

<sup>2</sup> [..] Jakże my, którzy grzechowi umarliśmy, jeszcze w nim żyć mamy?

<sup>3</sup> Czyż nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni?

<sup>4</sup> Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili.

Jeśli jakiś określone wydarzenie z życia Jezusa miałyby wyrzucić sobą wpływ na całe wczesne chrześcijaństwo, byłaby to z pewnością inauguracja jego działalności publicznej: dramatyczna scena pośród wód Jordanu, srogi Jan Chrzciciel odziany w wielbłądzia sierść, wzywający ku opamiętaniu i grzmiącym głosem upominający tłumy. Jakże ogromne wrażenie musiało wyrzucić, gdy Jezus, zanurzony w wodach rzeki, niespodziewanie odbiera pełen uległości hołd Chrzciciela, nad nim pojawia się gołębica, a głos Boga odzywa się z nieba. Nawet jeśli Duch Święty i Boże słowa to tylko późniejsza przeróbka, to i tak pozostała sceneria wskazuje, że wydarzenie chrztu Jezusowego musiało zostać bardzo wkrótce przyobleczone w mityczne znaczenia.

Ale o niczym takim nie wiemy od Pawła. Dla Pawła chrzest jest pierwszym sakramentem chrześcijańskiego obrządku. Poprzez chrzest nawrócony umiera w swoim starym, grzesznym życiu i rodzi się ku nowemu. Poprzez chrzest wyznawca uczestniczy w duchowym ciele Chrystusa. W Rz 6:1-11 Paweł dokonuje rozbioru obrządku chrztu na jego mistyczne części składowe. Ale żadna z tych części nie odnosi się do dramatycznej sceny chrztu Jezusa. Nie przywiązuje się uwagi do żadnego szczegółu tej sceny, gdyż od autorów pierwszego stulecia nigdy nie dowiadujemy się, że Jezus został w ogóle ochrzczone.

Gdyby Paweł znał tradycje, że Duch Święty zstąpił na Jezusa podczas jego chrztu, że Bóg przemówił do Jezusa: „Tyś jest Syn umiłowany, którego sobie upodobałem”, czy możemy przypuszczać, że nie wkomponowałby w jakiś sposób takich motywów do swojego własnego przedstawienia obrządku? Paweł we wszelkich możliwych miejscach akcentuje, że wierni zostali uznani za „dzieci Boże” (np. Rz 8:14-17). Czy mógłby przeoczyć słowa Ojca wypowiedziane do swego Boskiego Syna i odnieść je do ochrzczonego konwertyty? W tym właśnie fragmencie *Listu do Rzymian* mówi on również, że <sup>16</sup> „Ten to Duch świadczy wspólnie z duchem naszym, że dziećmi Bożymi jesteśmy.” Ponieważ Pawłowy chrzest odwoływał się do zstąpienia Ducha Świętego na nowicjusza, tedy mało prawdopodobne wydaje się, by Paweł, będąc świadomy istnienia tego rodzaju tradycji, nie odwołał się do zstąpienia Ducha na Jezusa podczas jego chrztu jako do swego rodzaju archetypowej paraleli.

A gdzie w tym wszystkim odnajdujemy Jana Chrzciciela? W chrześcijańskiej mitologii nie ma chyba bardziej majestatycznej postaci, za wyjątkiem oczywiście samego Jezusa. Zwiastun, herold, bicz na nie okazujących skruchy, głos wołającego na pustyni. Dopóki nie pojawiają się ewangelie Jan jest prawdziwie zaginiony na pustyni, jako że żaden chrześcijański autor w ogóle się do niego nie odnosi. Nawet w początkach II wieku autor pierwszego *Listu Klemensa* milczy o Janie mówiąc (17:1): „Pozwólcie nam brać przykład z tych, którzy podążając z miejsca do miejsca, ubrani w skóry owiec i kóz, zwiastowali nadejście Mesjasza; a więc z Eliasza, z Elizeusza i Ezechiela i innych sławnych mężów spośród proroków.”

Czy powinniśmy więc nadal uważać Chrzciciela za ostatniego zwiastuna nadejścia Chrystusa? Przecież nie zasługuje on na tego rodzaju anonimowe potraktowanie. Co więcej, autor *Listu Klemensa* przytacza szczegółowe przykłady „sławnych mężów”, a wszystkie imiona pochodzą ze *Starego Testamentu. Do Hebrajczyków* 11 zapomina również wspomnieć Jana Chrzciciela w kontekście wymieniania wszystkich bohaterów wiary, którzy stawali w obliczu cierpień, szyderstw, biczowania, kamienowania, więzienia a nawet śmierci. (Nie zawiera również, jak się przekonamy, odniesienia do Jezusa.)

Istniało powszechne żydowskie wierzenie, że nadejście Mesjasza zostanie poprzedzone pojawieniem się starożytnego proroka, Eliasza, herolda jego nadejścia. Jeśli kaznodzieje pierwszego stulecia byli w ogóle zainteresowani dowodzeniem, że Jezus był Mesjaszem, Jan Chrzciciel mógłby okazać się bezcenny jako postać, typu Eliasza, wypełniająca to oczekiwanie.

### **12.- Do Hebrajczyków 9:19-20**

<sup>19</sup> Gdy bowiem Mojżesz ogłosił całemu ludowi wszystkie ustawy zakonu, wziął krew cielców i kozłów wraz z wodą, wełną szkarłatną i hizopem, i pokropił zarówno samą księgę, jak i cały lud,

<sup>20</sup> Mówiąc: To jest krew przymierza, które Bóg dla was ustanowił.

Jądrzem tej teologii jest nowe przymierze ustanowione ofiarą Chrystusa, ofiary mającej miejsce w niebie (por. Supplementary Article No. 9: The Son in the Epistle to the Hebrews.) Egzegetyczna technika autora obraca się wokół konstruowania paralel pomiędzy rytuałami i teologią społeczności a wcieleniem lub prototypem tych zagadnień w Pismach. No i jeszcze pierwotne zdarzenie z Pisma, które ustanowiło stare przymierze — ofiara zwierzęcej krwi złożona przez Mojżesza i słowa wypowiedziane przy tym rytuale (Ex 24:8) — przedstawione zostało bez jakiegokolwiek odniesienia do ustanowienia nowego przymierza przez Jezusa, gdy wypowiadał on znamienne słowa nad chlebem i winem podczas Ostatniej Wieczerzy.

Równoległość starego i nowego, niezwykle uderzające podobieństwo — pomiędzy słowami wypowiedzianymi przez Mojżesza w Ex 24:8 a wygłaszanymi przez Jezusa podczas świętego posiłku, przy którym ustanowiono po wieczne czasy powtarzaną pamiątkę jego ofiary — powinno narzucać się samo przez się a autor nie powinien móc się oprzeć, by nie zwrócić na nie uwagi. Jedynym nasuwającym się wnioskiem wydaje się być, że nie znał takiego zdarzenia, nie znał słów wypowiedzianych przez Jezusa podczas Ostatniej Wieczerzy. (Mityczna scena w 1 Kor 11:23f, w której Paweł przedstawia swojemu zborowi jako owoc osobistego objawienia — por. rozdział 'Learning of a Sacred Meal' w Supplementary Article No. 6: The Source of Paul's Gospel — najwyraźniej nie dotarła jeszcze do społeczności Listu do Hebrajczyków.)

[Można wykazać, że na początku drugiego stulecia chrześcijański dokument znany jako *Didache* (*Nauczanie*) także przedziwnie milczy na temat ustanowienia Eucharystii przez Jezusa. W rozdziale 9 przytoczone zostały modlitwy społeczności nad dziękczynnym posiłkiem, ale nie zawierają one elementów sakramentalnych. Chleb i wino w posiłku tej społeczności w żaden sposób nie zostają symbolizują ofiarnej śmierci Jezusa. Jezus nie dał początku tej ceremonii. Nie jest ona przypisana żadnemu zdarzeniu z jego życia, z pewnością również nie wigilii jego męki. Rola Jezusa w teologii tej społeczności wydaje się sprowadzać do niczego ponad rodzaj duchowego przekazu od Boga, na co wskazuje poniższy fragment, pewien werset z modlitw:

"W czasie eucharystii módlcie się tak: Zaczniście od kielicha: 'Zanosimy Ci dziękczynienie, o nasz Ojczy, za święte wino Twego sługi Dawida, które, przez Twojego sługę (lub dziecko) Jezusa, objawiło nam Ciebie.'"

Właściwie całe *Didache* znacząco milczy na temat wszelkich aspektów życia i śmierci Jezusa.

### **13 — Do Hebrajczyków 12:15-17**

<sup>15</sup> Bacząc, żeby nikt nie pozostał z dala od łaski Bożej, żeby jakiś gorzki korzeń, rosnący w górę, nie wyrządził szkody i żeby przezeń nie pokalało się wielu,

<sup>16</sup> Żeby nikt nie był rozpustny lub lekkomyślny jak Ezaw, który za jedną potrawę sprzedał pierworództwo swoje.

<sup>17</sup> A wiecie, że potem, gdy chciał otrzymać błogosławieństwo, został odrzucony, nie uzyskał bowiem zmiany swego położenia, chociaż o nią ze łzami zabiegał.

Dante umiejscawia Judasza w swoim piekle, w jego najniższym okręgu, pogrążonego w lodzie, rozrywanego szponami Szatana. Arcyzdrajca, który złożył pamiętny pocałunek na policzku Jezusa i pomógł skazać go na śmierć miał stać się w chrześcijańskich umysłach symbolem ogółu perfidnego, niewiernego Żydostwa. To właśnie wizerunek Judasza był archetypem wizerunku Żyda-demonia, a za jego sprawą przez dwa millennia cały naród żydowski znosił srogie cierpienia. Ale zanim pojawia się on u Marka by wypełnić swe zdradzieckie zadanie, żaden duch Judasza nie nawiedza chrześcijańskiego krajobrazu. Bardzo zdecydowanie brakuje go w powyższym urywku, w którym wydanie osoby Pana za 30 srebrników przez jątrzyciela, oszusta i zawistnika byłoby chyba bardziej właściwym symbolem gorzkiego korzenia, rosnącego w górę i kalającego świętą wspólnotę.

*List do Hebrajczyków* datowany jest zwykle na lata tuż przed lub tuż po Wojnie Żydowskiej. W tym właśnie okresie (60-80) badacze umieszczają zwykle pisma Marka, w których po raz pierwszy pojawia się postać Judasza. Biorąc pod uwagę jawne ignorowanie tej postaci przez *Do Hebrajczyków* trzeba dojść do wniosku, że albo Marek powinien być datowany później, albo też pierwsza Ewangelia zawiera wątki, które nie były w tamtych latach powszechnie znane chrześcijańskim wspólnotom. Albo też jedno i drugie.

Można zwrócić uwagę, że autor Pierwszego Listu Klemensa także porusza temat zawiści, ale do swojej listy starotestamentowych postaci cierpiących z powodu zazdrosnych ludzi zapomina dopisać samego Jezusa, zdradzonego przez perfidnego apostoła z własnego, Racjonalista.pl

najbliższego otoczenia.

#### **14 - Do Rzymian 13:3-4**

<sup>3</sup> Rządzący bowiem nie są postrachem dla tych, którzy pełnią dobre uczynki, lecz dla tych, którzy pełnią złe. Chcesz się nie bać władzy? Czyń dobrze, a będziesz miał od niej pochwałę;

<sup>4</sup> Jest ona bowiem na służbie u Boga, tobie ku dobremu. Ale jeśli czynisz złe, bój się, bo nie na próżno miecz nosi, wszak jest sługą Boga, który odpłaca w gniewie temu, co czyni złe.

Czy Paweł mając wiedzę o historycznym procesie Jezusa, o jego ukrzyżowaniu — wciąż wypowiadałby takie przekonania? Piłat, niezależnie od tego czy wierzył, czy nie wierzył w niewinność Jezusa, niesprawiedliwie skazał tego prawego człowieka na biczowanie i śmierć. Jeśli historia losu Jezusa z Nazaretu obecna była w każdym chrześcijańskim umyśle, wystawianie władzy przez Pawła — czy to rzymskiej, czy żydowskiej, jako „na służbie u Boga, tobie ku dobremu” i która „nie jest postrachem dla tych, którzy pełnią dobre uczynki” — byłoby zaprawdę wołaniem w próżnię.

Właściwie wszyscy wcześnie autorzy pomijają istotną atmosferę towarzyszącą ewangelicznemu przedstawieniu śmierci Jezusa: niesprawiedliwa egzekucja niewinnego człowieka, dokonana za sprawą zdrady, fałszywych oskarżeń i bezlitosnych władz. Zamiast tego Paweł w Rz 8:32 wychwala wielkoduszność Boga, „który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale go za nas wszystkich wydał”, a dla autora Ef 5:2 to Chrystus „umiłował was i siebie samego wydał za nas jako dar i ofiarę Bogu ku miłej wonności”. Wydaje się to niesamowicie odległe od okrucieństw znanej z ewangelii Golgoty i zawartej tam sceny bogobójstwa. (Dla pełniejszej dyskusji na temat istoty i miejsca zbawczego ‘ukrzyżowania’ duchowego Chrystusa por. Supplementary Article No. 3: Who Crucified Jesus?)

#### **15 – 1 Jan 4:1-3**

<sup>1</sup> Umiłowani, nie każdemu duchowi wierzcie, lecz badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków wyszło na ten świat.

<sup>2</sup> Po tym poznawajcie Ducha Bożego: Wszelki duch, który wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, z Boga jest.

<sup>3</sup> Wszelki zaś duch, który nie wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, nie jest z Boga. Jest to duch antychrysta, o którym słyszeliście, że ma przyjść i teraz już jest na świecie.

Dzięki temu fragmentowi wiemy, że we wczesnym nauczaniu chrześcijańskim istniał sposób określenia, czy apostoł chrystianizmu wyznawał prawdę poprzez Ducha zesłanego nań przez Boga. List napisano prawdopodobnie w ostatniej dekadzie pierwszego stulecia. Można byłoby oczekiwać, że do tego czasu chrześcijanie posiadali już strukturę organizacyjną spostrzeganą jako spuściznę samego Jezusa, przekazywaną na przestrzeni dekad przez szereg osób, upoważnionych do tego apostołów i przywódców wspólnoty, przez proces „tradycji apostołskiej”. Niestety, takiego przekonania nie sposób odnaleźć w żadnym z listów (np. 2 Kor 11:4). Nie napotykamy nawet mglistej wzmianki o przekazie dokonywanym pomiędzy tradycjami, wyrastającego z apostołskiej przeszłości prowadzącej ostatecznie śladami do Jezusa. Zamiast tego — doktryna pochodzi poprzez objawienie dokładnie od Boga, a wyznawana jest za sprawą Ducha Świętego; duchy, które wyznają inną doktrynę — pochodzą od antychrysta.

W powyższym fragmencie badanie ujawnia prawdziwego ducha, gdy głoszone przez niego wieści korespondują z poglądami autora, do których ten doszedł oczywiście również poprzez ducha: mianowicie z przekonaniem, „że Jezus Chrystus przyszedł w ciele”. Choć nie zostaje przedstawiony czas ani okoliczności, tego rodzaju rywalizacja pomiędzy różnymi „duchami” wykazuje, że u końca Iw. doktryna, że niebiański Chrystus był na ziemi (coś, o czym wiadomo przez Ducha Świętego lub przez objawienie), nie była akceptowana przez wszystkich chrześcijan. (w celu zapoznania się z pełną dyskusją na temat powyższego fragmentu por. Supplementary Article No. 2: A Solution to the First Epistle of John.)

Możemy przytoczyć jeszcze *Didache*, rozdział 11, zawierający długą dyskusję jak oceniać prawowitość wędrujących apostołów, tak co do nauczania jak i co do działalności charyzmatycznej. Żadna z części tej oceny nie ma podstaw wśród tradycji apostołskich. Nie ma też śladów, by autorytet lub właściwość nauki miała znajdować odniesienie do Jezusa czy też do grupy apostołów, która kroczyła za nim na ziemi.

#### **16 - 1 Do Koryntian 10:11**

<sup>11</sup> A to wszystko na tamtych przyszło dla przykładu i jest napisane ku przestrodze dla



nas, którzy znaleźliśmy się u kresu wieków.

Jedną z sił napędowych wczesnego chrystianizmu było oczekiwanie na końca świata i nadejścia Chrystusa ustanawiającego Boże Królestwo. Wydarzenia te wydawały się być na wyciągnięcie ręki, stanowiły część długowiecznej żydowskiej tradycji oczekiwania na Dzień Pański.

Sposób spostrzegania historii był prosty. Dzieje rozciągające się wstecz były „dawnym wiekiem”, wiekiem grzechu, zła i ciemności, kiedy to Bóg umożliwił rządy Szatanowi, kiedy prawych prześladowano a boską sprawiedliwość odłożono na później. „Nowy wiek” miałby się rozpocząć przybyciem niebiańskiej istoty albo mesjańskiego Bożego pośrednika, która pokierowałaby zrzcuceniem jarzma wrogów Izraela i generalnie w ogóle wszystkich sił zła. Zwieńczeniem tego wieku będzie Dzień Sądu, kiedy to prawi zostaną wywyższeni, a grzesznicy i ciemnicy poddani karze. Cała historia zbawienia, rozciągająca się od przeszłości ku przyszłości, dzieli się na dwie części: na „stary wiek” i „nowy wiek”. Uczeni odnoszą się do tego zagadnienia jako do „dualizmu dwóch wieków”.

W ortodoksyjnym obrazie początków chrześcijaństwa do tak postrzeganego dualizmu dodany został radykalnie nowy wymiar. Otóż Mesjasz przybył, ale nie przybyło z nim Królestwo. Chrystus umarł i zmartwychwstał, ale wciąż nie nadchodziła nowa era. Musiała zostać dołożona aż do jego powrotu, czasu, kiedy nadejdzie w chwale jako sędzia Paruzji. Pomiędzy dwoma nadejściami Chrystusa, w czasie najkrótszym z możliwych, przesłanie ewangelii ma zostać rozgłoszone największej możliwej liczbie ludzi, a świat ma zostać przygotowany.

Jeśli w rzeczywistości w obliczu takiego właśnie scenariusza stawały pierwsze dwa pokolenia chrześcijan, moglibyśmy oczekiwać dwóch rzeczy. Po pierwsze — istotnego poprawienia „dualizmu dwóch wieków”. Nadejście Jezusa musiałyby zostać spostrzegane jako punkt zwrotny trwającej historii zbawienia. W końcu to przecież sam Syn Boga zstąpił na ziemię. W jego życiu zawarł się sam akt zbawienia, odkupieńcza śmierć i boskie zmartwychwstanie gwarantujące zmartwychwstanie wszystkich chrześcijan w czasie Paruzji. Po drugie — owo interregnum, okres pomiędzy ziemskim życiem Chrystusa a jego ponownym nadejściem, musiałby być spostrzegany jako zupełnie oddzielny okres, w czasie którego pojawiły się wcześniej nie istniejące działające siły, a precedens ustanowiony przez Jezusa oczekiwał swego końcowego wypełnienia.

„Ku przestrodze dla nas, którzy znaleźliśmy się u kresu wieków” — głosi Paweł w 1 Kor 10:11, wskazując na Paruzję, w którą wierzy, że jest już bardzo blisko. Czy nie spostrzega on kresu wieków właśnie w Jezusie, w niedawnej przeszłości? Komentarz ten poprzedzony został wymienieniem przez Pawła listy symbolicznych zdarzeń z historii Izraela czasów Wyjścia. Wydarzenia te, „ku naszemu pożytkowi”, zapowiadały przyszłość. Ale ta przyszłość,

#### **17. — 1 Do Koryntian 1:7-8**

<sup>7</sup> Tak iż nie brak wam żadnego daru łaski, wam, którzy oczekujecie objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa.

<sup>8</sup> Który też utwierdzi was aż do końca, tak iż nie będziecie bez nagany w dniu Pana naszego Jezusa Chrystusa.

#### **18. — Do Rzymian 10:9**

<sup>9</sup> Bo jeśli ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i uwierzysz w sercu swoim, że Bóg wzbudził go z martwych, zbawiony będziesz.

#### **19. — Jakub 5:15**

<sup>15</sup> A modlitwa płynąca z wiary uzdrowi chorego i Pan go podźwignie; jeżeli zaś dopuścił się grzechów, będą mu odpuszczone.

#### **20. — Do Filipian 3:8-11**

<sup>8</sup> Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa.

<sup>9</sup> I znaleźć się w nim, nie mając własnej sprawiedliwości, opartej na zakonie, lecz tę, która się wywodzi z wiary w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga, na podstawie wiary,

<sup>10</sup> Żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego, i uczestniczyć w cierpieniach jego, stając się podobnym do niego w jego śmierci,

<sup>11</sup> Aby tym sposobem dostąpić zmartwychwstania.

Zobacz także te strony:  
[Apologeci drugiego stulecia](#)  
[Zagadka Jezusa](#)

(Publikacja: 25-09-2002 Ostatnia zmiana: 16-08-2006)  
[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1913) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1913>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)